

Wystawa prac Estery Karp w Skierniewicach. Dla tego wydarzenia powstało muzeum?

data aktualizacji: 2024.01.29 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

- W postawionym pytaniu jest przesada, ale i prowokacja, która rodzi się, gdy oglądasz pracę wyzwolonej skierniewiczanki, artystki, o której miasto chce przywrócić pamięć.
- Czy można wyobrazić sobie większy sukces dla artysty niż być uhonorowanym w mieście, w którym się urodził? Po tylu latach zapomnienia i anonimowości w 2022 roku w Paryżu, a teraz muzeum w Skierniewicach, oddają hołd artystce, o której krytyk Chil Aronson, pisał jako „jako jedną z najbardziej utalentowanych malarek École de Paris” - mówi Pascale Samuel, kustosz sztuki nowoczesnej i współczesnej w Muzeum Sztuki Historii Judaizmu w Paryżu.

W niedzielę 21 stycznia w Muzeum Historycznym Skierniewic odbył się wernisaż wystawy pt. „Ester Karp”. Wystawę w Skierniewicach oglądać można do 7 kwietnia.

Liczba gości, którzy przybyli na otwarcie wystawy, ich ranga (marszandzi, kolekcjonerzy dzieł sztuki, dyrektorzy instytucji kultury z Polski i Francji, przedstawiciele świata nauki, dyplomaci), ale przede

wszystkim prace Estery Karp, które udało się pokazać w Skierniewicach, świadczą o tym, że nie jest przesadą napisać – to jedno z ważnych wydarzeń kulturalnych w kraju, jedno z najważniejszych w mieście, a najważniejsze dla młodej instytucji, która twórczość skierniewiczanki prezentuje.

Obecny podczas otwarcia wiceprezydent miasta Jarosław Chęcielewski powiedział: „Przed nami wyzwanie – przywrócenie pamięci Estery i całej rodziny Karp”.

Estera urodziła się (1897 r.) w rodzinie żydowskiej w Skierniewicach. Głową rodziny był Lipman – muzyk, malarz, fotograf. Była drugą z jego ośmiu córek. Dwie z nich zginęły w holokauście, po wojnie emigrowały do Izraela, ona została w Paryżu. W wielu publikacjach o Esterze pojawia się domysł – chorobę, która zamknęła artystkę w zakładzie psychiatrycznym, obudziło poczucie straty i świadomość, jak tragiczny los spotkał siostry.

Młoda – dwudziestoletnia artystka w Łodzi była w kontakcie z żydowską awangardą, tam zilustrowała tomik poezji Chaima Króla „Himlen in opgrunt” (Otchłań nieba). Każda strona po wykonaniu była ręcznie kolorowana, przez to każdy egzemplarz książki z linorytami Karp był unikalny i różny pod względem użytych barw. Jeden z zachowanych egzemplarzy zakupiło Muzeum Sztuki i Historii Judaizmu w Paryżu. Ilustracje to pierwszy rozdział wystawy, otwiera zorganizowaną w skierniewickim muzeum galerię prac Estery Karp.

Kurator wystawy w Skierniewicach dr Ewa Bobrowska mówi: – Estera Karp była świadkiem wydarzeń w wielkich paryskich galeriach, inspirowała się malarstwem francuskim – impresjonistami, ale również Picassem, który, jak otwarcie mówiła – nie zawsze ją zachwycił.

Na wystawie w Skierniewicach zobaczyć można wszystko, co charakteryzuje jej twórczość – intensywność barw, niepokój, jej witrażowy, momentami zbliżający się do abstrakcji styl. Z bogatej mozaiki geometrycznych plamek w rozmaitych połączeniach kolorystycznych wyłaniają się zmultiplikowane twarze.

W kulturalnej stolicy świata skierniewiczanka zadebiutowała w pięć lat od przybycia (1925) na paryskim Salonie Jesiennym w 1930 roku. Rok później jej prace zostały pokazane w galerii Leopolda Zborowskiego, wielkiego marszanda na Montparnassie, który odkrył m.in. Amedeo Modiglianiego, genialnego Chaima Soutine’a. Postać owiana legendami dostrzegła skierniewiczankę.

Badający życie Estery przywołują fakty – na początku lat 30. wróciła do Polski. W latach 1933-1935 miała dwie wystawy – dwie w Łodzi, jedną w Warszawie.

– Wielki kryzys ekonomiczny lat trzydziestych dla wielu paryskich artystów był ogromnym dramatem, być może więc Estera wyjechała do Polski, by uniknąć jego skutków? – zastanawia się dr Bobrowska.

Estera do Paryża wróciła. W 1939 roku wystawiła swoje prace na wystawie artystek obok Lempickiej, Valadon, Laurencin.

W 1941 r. prawdopodobnie miała pierwszy atak paranoi. Trafiła do zamkniętego zakładu psychiatrycznego. Dr Bobrowska twierdzi, przywołując ustalenia francuskich badaczy, że być może izolacja artystki uratowała jej życie. Wiele artystek żydowskiego pochodzenia końca wojny nie doczekało – zostały zamordowane w obozach kontrakcyjnych.

Na wystawie w Skierniewicach jeden z rozdziałów nosi tytuł „Różne oblicza choroby”.

Epizody choroby powracały. W 1963 roku ma miejsce najpoważniejszy atak, Estera do końca życia pozostała w zakładzie psychiatrycznym.

Problem, z którym mierzą się badacze twórczości skierniewiczanki, jest taki, że Estera niezwykle rzadko datowała swoje dzieła. Na podobrazii każdego płótna artystka umieszczała napis: "Pas à copier" albo "Ne pas copier" (Nie kopiować).

- Wystawa w Skierniewicach to próba nadania pewnego porządku, chronologii, opowiedzenie tego, jak ta twórczość mogła się rozwijać - mówi dr Bobrowska.

Marzena Rafińska, jedna z kuratorek wystawy tłumaczy: - Estera wraca do Skierniewic jako artystka doceniona. Dla mnie jest osobą, dzięki której można wrócić do obrazów miasta okresu międzywojnia i wcześniejszego, kiedy w mieście była dość duża społeczność żydowska.

Na wystawę w Muzeum Historycznym Skierniewic składa się 78 prac, w większości pochodzących z kolekcji francuskich. W Skierniewicach prezentowane są dzieła wypożyczane z muzeów, ale i prywatnych kolekcji - m.in. z Villa la Fleur Marka Roeflera, dzieła Karp użyczone zostały przez galerię Marek and Sons. W wernisażu udział wziął marszałek Marek Mielniczuk oraz jego syn Maurice.

Fabien Bougle - kolekcjoner, prezes Towarzystwa Przyjaciół Esther Carp podczas otwarcia wystawy mówił: - W 2020 roku, przechadzając się po pchlim targu w Paryżu, dokonałem niesamowitego odkrycia twórczości artystki, która do tej pory była mi nieznana. To był prawdziwy szok estetyczny. Zafascynowany tym nowym zjawiskiem, kupiłem od sprzedawcy wszystkie prace i wyruszyłem na poszukiwanie dzieł i faktów z życia malarki, która popadła w zapomnienie od czasu śmierci w 1970 r. A przecież jej losy skrzyżowały się z losami najważniejszych postaci w świecie sztuki.

Przyjaciółka Marca Chagalla, jak mówi Fabien Bougle, „schroniła się w swoim malarstwie, gdzie po wojnie uciekała się do eksplozji kolorów, aby odczynić swoje smutne, ponure życie w materialnej i psychicznej nędzy. Pozbawioną wygód pracownię ozdobiła własnym światem, czerpiąc inspiracje z życia codziennego i muzyki”.

Bougle zwraca uwagę na paradoks - córka skierniewickiego fotografa zleciła sfotografowanie ponad 500 własnych dzieł sztuki artyście fotografikowi Marcowi Vauxowi, którego kolekcja 300 tys. klisz została zakupiona i zdigitalizowana przez Centrum Pompidou, a w której Estera jest prawdopodobnie najlepiej reprezentowaną artystką.

Anna Majda-Baranowska z Muzeum Historycznego Skierniewic podkreśla: - Wystawa, którą otwieramy, jest częścią projektu dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Decyzją prezydenta miasta oraz radnych Skierniewic projekt został dofinansowany również z budżetu miasta.

W wernisażu malarstwa Estery Karp wziął udział Waldemar Bronicz, kolekcjoner, który na łamach „Głosu Skierniewic i Okolic” publikował teksty dotyczące rodziny Karp i samej artystki. Podczas otwarcia wystawy mówił: - Moja przygoda z Esterą zaczęła się przeszło 20 lat temu. Wszystko zaczęło się od Lipmana Karpa, ojca Estery. Jestem kolekcjonerem starej fotografii i zacząłem kupować fotografie m.in. z atelier fotograficznego Lipmana Karpa ze Skierniewic. W 2008 r. na łamach Głosu Skierniewic i Okolicy ukazał się mój tekst na temat skierniewickich fotografów, w trzy lata później na kolejne trzy artykuły - „Lady ze Skierniewic”, „Fotografistka Lipman Karp”, „Zapomniana Estera Karp, malarka ze Skierniewic”. Kiedy dziś, po wielu latach, spotykamy się na wystawie, o Esterze mówi się nie tylko w Skierniewicach, ale też w Paryżu i innych stolicach europejskich.

Autorem aranżacji plastycznej wystawy jest Włodzimierz Wasilewski. - Estera Karp jest jedną z artystek wyzwolonych, z klasycznego formułowania swoich dzieł. To osobowość zaniepokojona.

Swoim uporem, można powiedzieć, że „maniackością” (artysta musi być maniakiem), doszłusowała do pierwszej ligi malarzy – mówi Wasilewski.

Pytany o aranżację w przestrzeni muzeum galerii Włodzimierz Wasilewski przyznaje: – Mam poczucie, że udało się to zmieścić. To było naprawdę duże wyzwanie. Dzieła sztuki, jeżeli już decydujemy się na ich pokazania, są warte tego, by podchodzić do nich z szacunkiem, chęcią poczucia wszystkiego, co artysta chciał wyrazić. Tu wyraźnie brakuje przestrzeni, nasze muzeum nie było projektowane jako galeria.

A może najwyższy czas pomyśleć o jej organizacji?

Wystawie towarzyszy dwujęzyczny polsko-francuski, liczący 180 stron katalog. Wydawnictwo to obszerna, bogato ilustrowana dokumentacja twórczości Estery, w której swoje artykuły na temat życia i twórczości artystki zamieścili – Pascale Samuel, kustosz sztuki nowoczesnej i współczesnej w Muzeum Sztuki Historii Judaizmu w Paryżu, Fabien Bougle – kolekcjoner dzieł Esther Carp, prezes Towarzystwa Przyjaciół Esther Carp, Agathe Weil ze Szkoły Zaawansowanych Badań w Naukach Społecznych, EHESS w Paryżu, Marzena Rafińska z Muzeum Historycznego Skierniewic, Ewa Bobrowska, historyk sztuki, Dariusz Dekiert z Uniwersytetu Łódzkiego.

Kuratorami wystawy są dr Ewa Bobrowska, prof. Sławomir Burzyński, Marzena Rafińska.

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/43152-wystawa-prac-estery-karp-w-skierniewicach-dla-tego-wydarzenia-pows-talo-muzeum>